

Rumunia: rozpad wielkiej koalicji i nowy etap kryzysu politycznego

Kamil Całus

23 kwietnia z rumuńskiego rządu odeszło sześciu ministrów (pracy, zdrowia, energii, rolnictwa, transportu i sprawiedliwości), wicepremier Marian Neacșu oraz sekretarz generalny Ștefan-Radu Oprea – wszyscy z ramienia Partii Socjaldemokratycznej (PSD). Oznacza to faktyczny rozpad „wielkiej koalicji” czterech partii głównego nurtu (postkomunistyczna i centrolewicowa PSD, centroprawicowa PNL, liberalny USR oraz reprezentująca mniejszość węgierską UDMR), sprawującej władzę od czerwca 2025 r. (zob. [Nowy rząd w Rumunii: wielka koalicja wielkich wyzwań](#)). Dymisje nastąpiły w reakcji na decyzję premiera Ilie Bolojana (PNL), który odmówił ustąpienia ze stanowiska mimo ultimatum postawionego mu 20 kwietnia przez kierownictwo PSD. Socjaldemokraci zarzucają szefowi rządu, że prowadzone pod jego egidą reformy, mające ustabilizować szybko pogarszającą się sytuację finansową państwa, niszczą gospodarkę i prowadzą do ubożenia społeczeństwa.

Jeszcze tego samego dnia szef rządu wyznaczył tymczasowych zastępców na zwolnione stanowiska – w większości z PNL, USR i UDMR – a sam przejął kierownictwo nad resortem energii. Obecny gabinet ma charakter mniejszościowy i dysponuje zaledwie 181 mandatami w 464-osobowym, dwuizbowym parlamencie. Mimo to głosowanie nad wotum nieufności – zapowiadane przez PSD w porozumieniu z opozycyjnym Związkiem na rzecz Jedności Rumunów (AUR) – może być trudne do przeforsowania. Najbardziej prawdopodobne wydaje się dziś utrzymanie mniejszościowego rządu Bolojana, kontynuującego trudne reformy fiskalne, bądź powołanie nowego gabinetu, ale w oparciu o dotychczas rządzące ugrupowania (choć przypuszczalnie z PSD poza koalicją). Jednocześnie aktualny kryzys zapowiada się na długotrwały: rząd mniejszościowy jest z definicji niestabilny, a nawet ewentualne odtworzenie koalicji nie zlikwiduje strukturalnych źródeł napięć. Najpoważniejszym bezpośrednim rezultatem kryzysu jest zaś ryzyko niewypłacenia Rumunii należnych jej środków unijnych, przede wszystkim z programu SAFE oraz z KPO.

Strukturalne źródła kryzysu

Bieżący kryzys dojrzał od miesięcy i ma charakter strukturalny. Czteropartyjna koalicja od początku była krucha – obejmowała siły od centrolewicy po liberałów, tradycyjnie ze sobą skłócone, zwłaszcza na linii PSD vs. PNL i USR. Spoiwem koalicji była głównie chęć wspólnego stawienia czoła coraz silniejszej, antyestablishmentowej i eurosceptycznej AUR oraz pokrewnym ugrupowaniom radykalnym (SOS Romania, POT) oraz uniknięcia przedterminowych wyborów, które skutkowałyby wzmocnieniem obecności tych partii w parlamencie. Istotne znaczenie miało też wsparcie prezydenta Nicușora Dana, który do

pewnego stopnia starał się mediować między skonfliktowanymi stronnictwami wchodzącymi w skład tzw. obozu proeuropejskiego.

Na istniejące między partiami koalicji konflikty ideologiczne nałożyły się napięcia związane z wdrażanymi od lipca 2025 r. bolesnymi reformami fiskalnymi, obejmującymi m.in. podwyżkę VAT-u (z 19 do 21%) i akcyzy (w tym na paliwo czy alkohol), zamrożenie części wynagrodzeń w sektorze publicznym oraz planowaną redukcję zatrudnienia w administracji (nawet o ok. 20%). Celem tych zmian było powstrzymanie lawinowego wzrostu zadłużenia i obniżenie rekordowego deficytu (w 2024 r. – 9,3% PKB, najwięcej w UE; po pierwszej fali reform w 2025 r. zmalał do ok. 8,4%). PSD, współodpowiedzialne za doprowadzenie do kryzysu finansów publicznych, robiło wszystko, aby nie ponieść wizerunkowego kosztu programu oszczędnościowego. Partia pozycjonowała się jako „obrończyni” wyborców przed liberalnymi reformatorami – popierała zasadę konsolidacji budżetu, krytykując zarazem jej tempo, głębokość i konsekwencje społeczne. Socjaldemokraci dążyli przy tym do ograniczenia rozmachu reform Bolojana nie tylko w trosce o wizerunek, lecz także dlatego, że uderzały one w interesy samej partii. Redukcja zatrudnienia w administracji lokalnej prowadzić może bowiem do osłabienia odziedziczonych po Rumuńskiej Partii Komunistycznej sieci terenowych, stanowiących fundament potencjału mobilizacyjnego i klientelistycznego PSD.

Strategia dystansowania się od reform i prób ich łagodzenia (przy jednoczesnym pozostawaniu u władzy) wiązała się z zapisem umowy koalicyjnej dotyczącym rotacji na stanowisku premiera: w kwietniu 2027 r. miał je objąć polityk PSD. Partia liczyła, że po przejściu kontroli nad rządem mogłaby bezpośrednio przed wyborami parlamentarnymi (planowanymi na przełom 2028 i 2029 r.) zacząć luzować dotychczasowe obostrzenia fiskalne i zaprezentować się w kampanii – w kontraście do będących twarzą reform liberałów – jako siła niosąca ulgę zmęczonym obywatelom. Wydaje się jednak, że pogorszenie prognoz makroekonomicznych (zob. niżej) sprawiło, że perspektywa przejścia premierostwa w szczycie kryzysu gospodarczego – a nie w fazie politycznych dywidend – mogłaby raczej w PSD uderzyć, zamiast jej pomóc.

Rząd mniejszościowy, zmiana premiera czy wybory przedterminowe?

Dotychczasowym koalicjantom nie zależy na przedterminowych wyborach, gdyż byłyby one dla nich skrajnie niekorzystne. Warto przy tym dodać, że po 1989 r. żaden rumuński parlament nie kończył przedwcześnie swej kadencji. Według sondaży zdecydowanie największym poparciem cieszy się dziś AUR – ok. 37–40%, co jest wynikiem ponad dwukrotnie wyższym niż ten, jaki osiągnęła ta partia w wyborach z grudnia 2024 r. PSD może liczyć na ok. 20%, PNL na 15%, a USR na 11% głosów. Celem socjaldemokratów nie jest zatem rozpisanie wcześniejszych wyborów, lecz wymuszenie na PNL rezygnacji z najdotkliwszych dla partii reform oraz wymiana na stanowisku premiera. PSD deklaruje gotowość powrotu do koalicji w razie odejścia Bolojana. PNL, USR oraz UDMR nie są jednak do tego skłonne – w Bolojanie widzą polityka zdolnego do realizacji programu naprawy finansów, a ustąpienie pod presją PSD oznaczałoby uznanie prymatu socjaldemokratów w koalicji.

Obalenie premiera nie jest wszakże łatwe. Do przegłosowania wotum nieufności w obu połączonych izbach potrzeba 232 głosów, podczas gdy PSD dysponuje zaledwie 130. Wsparcie musiałoby więc przyjść przede wszystkim od AUR, ale nawet w takiej sytuacji obu

partiom nadal brakowałoby kilkunastu głosów, które musiałyby pochodzić np. od deputowanych SOS Romania, POT lub posłów niezależnych. Mimo to 27 kwietnia PSD i AUR zadeklarowały wolę wystosowania wspólnego wniosku o odwołanie rządu (głosowanie nad nim może się odbyć 5 maja). Krok ten wskazuje na determinację socjaldemokratów w dążeniu do usunięcia Bolojana. Jest on bowiem dla nich wizerunkowo bardzo niezręczny, gdyż potwierdza stawiany im od lat przez przeciwników zarzut niejawnej kooperacji z eurosceptyczną formacją Georgego Simiona (z którą PSD konsekwentnie obiecywało nie współpracować), postrzeganą przez część wyborców jako prorosyjska. Taktyczny sojusz z narodowcami budzi także krytykę w Partii Europejskich Socjalistów (PES), grupie politycznej w Parlamencie Europejskim, do której PSD przynależy.

Niezależnie od próby przeforsowania wotum nieufności socjaldemokraci rozważają też inny wariant działania: skierowanie do Sądu Konstytucyjnego pytania, czy rząd po tak głębokiej rekonstrukcji nie powinien ubiegać się o nowe wotum zaufania (ustawa zasadnicza jest w tej kwestii niejednoznaczna). Obecnie na czele resortów stoją wyznaczeni przez Bolojana zastępcy, których urzędowanie nie może trwać dłużej niż 45 dni. Ścieżka sądowa byłaby jednak długotrwała (nie wiadomo, jak szybko sędziowie zdołaliby się w tej sprawie wypowiedzieć), a jej rezultat niepewny.

W efekcie najbardziej prawdopodobne wydają się dwa scenariusze: odwołanie Bolojana i utworzenie nowego gabinetu w oparciu o dotychczas sprawujące władzę ugrupowania (przy czym PSD, które poparłoby nowy rząd, prawdopodobnie nie powróciłoby oficjalnie do koalicji) bądź – w razie fiaska wotum – kontynuacja rządu mniejszościowego z aktualnym premierem na czele.

W cieniu recesji i społecznej frustracji

Bieżący kryzys nasila utrzymującą się od końca 2024 r. głęboką frustrację społeczną wobec mainstreamu politycznego. Punktem zwrotnym było unieważnienie przez Sąd Konstytucyjny pierwszej tury wyborów prezydenckich, w której sensacyjnie zwyciężył wcześniej słabo znany Călin Georgescu (zob. [Rumunia: Sąd Konstytucyjny unieważnia wybory prezydenckie](#)). Według sondaży niemal 40% Rumunów uważa dziś, że ich system polityczny jest na tyle zepsuty, iż należy go zmienić „wszelkimi dostępnymi metodami”, w tym niedemokratycznymi. Kolejne 30% opowiada się za jego gruntowną przebudową środkami demokratycznymi, zaś 70–80% ankietowanych (w zależności od sondażu) twierdzi, że ich kraj zmierza w złym kierunku.

Kryzys rządowy rozgrywa się w warunkach trudnej sytuacji makroekonomicznej. W 2024 r. PKB wzrósł o 0,9%, a w 2025 r. – o zaledwie 0,7%, przy czym w III i IV kwartale gospodarka skurczyła się, co oznacza formalne wejście w recesję techniczną. Prognozy MFW i Banku Światowego (w kwietniu obniżyły one prognozy wzrostu rumuńskiego PKB na 2026 r. odpowiednio z 1,4 do 0,7% oraz z 1,3% do 0,5%) wskazują, że kraj znajdzie się w stagnacji trzeci rok z rzędu. Jednocześnie od sierpnia 2025 r. inflacja utrzymuje się powyżej 9%. Dodatkowo Rumunia boleśnie odczuwa skutki kryzysu paliwowego: napięcia w regionie Zatoki Perskiej i wzrost cen ropy zbiegły się z sytuacją, gdy z przyczyn technicznych lub politycznych nie działają trzy z czterech rumuńskich rafinerii. Całościowy obraz – polityczna dysfunkcja, bolesne reformy, recesja i wysoka inflacja – umacnia społeczne przekonanie o nieodpowiedzialności klasy politycznej i stwarza wyjątkowo korzystne warunki dla AUR oraz pokrewnych ugrupowań antysystemowych.

Stawka unijnych miliardów

Najpoważniejszym bezpośrednim wymiarem kryzysu są ryzyka finansowe, szczególnie kwestia wypłaty środków unijnych. Termin realizacji rumuńskiego KPO mija 31 sierpnia 2026 r., a 14 reform uznanych przez Komisję Europejską za krytyczne (o łącznej wartości ok. 11,4 mld euro) wciąż nie sfinalizowano – m.in. ustaw o wynagrodzeniach w sektorze publicznym oraz o ładzie korporacyjnym w spółkach Skarbu Państwa. Za znaczną część z nich odpowiadały resorty kontrolowane przez PSD, więc wyjście partii z rządu uderza bezpośrednio w tempo ich wdrażania. Jeszcze poważniejsze ryzyko wiąże się z mechanizmem SAFE – w ramach tego instrumentu Rumunia ma do dyspozycji ok. 16 mld euro, ale odpowiednie kontrakty muszą zostać podpisane do 31 maja 2026 r.